Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południowy 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 206 **Kraków, poniedziałek 4 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

Święto narodowe w Krakowie.

Kraków świętował wczoraj jedną z tych drogich sercu każdego Polaka pamiątek, które obchodzimy corocznie jako święto narodowe, a które świeci nam zawsze nowem światłem nadziei na ponurym horyzoncie naszego życia politycznego. Jak przed 117 laty rozlegały się w dniu tym radosne okrzyki ludu warszawskiego na cześć braterstwa wszystkich stanów i równości, tak i dziś w prastarym grodzie podwawelskim wszyscy, w których biło serce polskie, w uroczystym pochodzie ruszyli na górę zamkową, gdzie śpią cienie naszych królów, wodzów i wieszczów, — gdzie w katakumbach podziemnych zaklęta nasza przeszłość.. A nie zbrakło tam nikogo. Wszystkie stany i wszystkie ziemie polskie złączyły się w tym podniosłym obchodzie, by oddać hołd przeszłości i rzucić ziarna pod posiew nowej, lepszej przyszłości... W różnobarwnym tłumie sunęły grupy włościańskie w swych malowniczych strojach, wśród kontuszów strzelały dumnie w niebo stalowe ostrza kosynierów. Pośród mieszczaństwa krakowskiego przedstawiciele wywłaszczanych i kneblowanych Wielkopolan, zakordonowi bracia z Kongresówki, z Warszawy, gdzie znów po krótkotrwałym uśmiechu wolności, nie wolno wspomnieć o przeszłości, o narodowej pamiątce 3 Maja. Tutaj na pograniczu trzech zaborów, wczorajszy dzień był świętem braterstwa wszystkich stanów i świętem łączności całej Polski...

Gdy na Wielkopolskę spadły nowe, sroższe od innych ciosy podwójnego wywłaszczenia: z ziemi i mowy ojczystej, gdy w Warszawie, gdzie przed 117 laty obwieszczono ludowi z zamku królewskiego radosną nowinę konstytucji 3 Maja, zmuszają obecnie do milczenia szable kozackie, — tu w Krakowie, z pod kamienia Kościuszki na Rynku aż ku grobom królewskim na Wawelu rozciągnął się długi łańcuch całej Polski zjednoczonej w jednej modlitwie i jednej nadziei...

* * *

Ponuro i pochmurno, jakby symbolizując smutną chwilę obecną, rozpoczął się dzień wczorajszy. Pomimo jednak zmiennej pogody i nadciągających chmur, od samego rana miasto miało wygląd odpowiadający uroczystej chwili. Domy i wszystkie gmachy publiczne przybrano chorągwiami o barwach narodowych i miasta. Okna przystrojone uroczystemi kartkami iluminacyjnemi Tow. Szkoły Ludowej, na ulicach tłumy ludzi z kokardkami narodowemi na piersiach. Już około g. 9-ej rynek zaczął się zapełniać tłumami ludzi i ustawiającymi się grupami pochodu. O g. 9-j rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim.

Archiprezbiter infułat ks. prał. Józef Krzemieński odprawił cichą Mszę św., a O. Zygmunt Janicki, gwardjan OO. Reformatów, wygłosił kazanie, krzepiąc ducha obecnych podniosłemi patrjotycznemi słowy. W czasie mszy św. chór „Lutni" pod przewodnictwem dyr. A. Steibelta śpiewał „Boga Rodzico" św. Wojciecha, „Gaude Mater Poloniae" Gomółki i inne pieśni religijne. W nabożeństwie uczestniczyły liczne delegacje, cechy, stowarzyszenia oraz reprezentanci gminy Krakowa i Podgórza, tudzież niezliczone tłumy ludu miejscowego, i zamiejscowego.

Około g. 10-ej rozpoczęto formowanie pochodu. Pod kierunkiem mistrzów p. p. Piotra Kosobudzkiego, Konstantego Lachowskiego i Jana Wolnego, długi łańcuch delegacji rozciągnął się dookoła Rynku, poczynając od kościoła Marjackiego aż do wylotu ul. Grodzkiej, otoczony po obu stronach szpalerem publiczności. Zanim pochód ruszył, niebo zasnuło się chmurami i począł padać deszcz. Tłumy zapełniające Rynek skłębiły się pod Sukiennicami... Ochmistrze z pośpiechem kończą ustawianie pochodu, wreszcie o godz. 10 min 30 rozległ się hymn narodowy z wieży Marjackiej... Wśród kropli deszczowych pochód rusza. Na czele kroczy oddział ochotniczej straży pożarnej, z p. Fenzem, na czele następnie p. Szczerbowski prowadził gal. ochotniczą straż Związkową, i odział straży pożarnej z Płaszowa. Dalej postępowały w pochodzie: Zakład wychowawczy ks. Lubomirskiego; szkoła ludowa Nowej Wsi Narodowej; Zakład Naukowy św. Rodziny; Gimnazjum żeńskie z pałacu Spiskiego; Szkoła żeńska wydziałowa im. Konarskiego, prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie, Akademja handlowa, Seminarjum nauczycielskie męskie, i państw. seminaryum nauczycielskie żeńskie, Gimnazyum żeńskie z ulicy Wolskiej; Wycieczka włościan z tarnowskiego; Tow. uczestników powstania z 1863 r. Przytulisko Weteranów z 1863 r. — ze sztandarami, Polski Związek zawodowych robotników chrześcijańskich, Stow. „Praca" ze sztandarem; olbrzymi zastęp kolejarzy ze sztandarem i muzyką prowadzony przez p. Dębickiego, „Czytelnia im. Kilińskiego" z wieńcem, włościanie z okolic Krakowa z posłem p. Ptakiem na czele, Sodalicja Marjańska i Czytelnia katolicka, prowadzona przez prof. Ed. Kozłowskiego i dra Kaz. Lubeckiego. Stow. „Gwiazda" ze sztandarem, Klub pocztowy; Towarzystwo techniczne, Cechy krakowskie ze sztandarami i wieńcami; Resursa urzędnicza, Rady m. Krakowa i m. Podgórza oraz obecni posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy, Orkiestra Harmonii, „Przyjaźnie" ze sztandami, Kółko kontuszowe ze sztandarem z prezesem p. Eustachym hr. Potockim na czele, Pensyonat P.P. Urszulanek, Szkoła wydziałowa żeńska z Wadowic „Sokół" krakowski i gniazda sokole sąsiednie ze sztandarem i muzyką prowadzone przez zastępcę prezesa dr. Stan. Rowińskiego i naczelnika p. Szczęsnego Rucińskiego, Kongregacya Maryańska młodzieży kupieckiej ze sztandarem, prowadzona przez p. Wł. Rejowicza, Stow. katolickich terminatorów ze sztandarem. Dalej postępowały przy dźwiękach swych orkiestr ze sztandarami organizacye szkół średnich: gimn. św. Anny, gimn. św. Jacka, gimn. Sobieskiego W. I szkoła realna, gimn. IV, II szkoła realna, gimn. podgórskie, gimnazyum V, dalej szkoły wydziałowe męskie krakowskie. Zakład wychowawczy Józefitów (z wspaniałym wieńcem z orłem białym na tle różowem), wreszcie szkoły wydziałowe żeńskie. Olbrzymi pochód zamykała straż pożarna i straż akcyzowa.

Całą prawie godzinę przesuwał się ulicą Grodzką ku zamkowi ten olbrzymi i różnobarwny wąż ludzki. Deszcz, który począł padać podczas ruszania pochodu z Rynku, ustał i pokazało się znów słońce. Tłumy publiczności, które pochowały się w Sukiennicach i po bramach, wyległy znowu na ulice i utworzyły po obu stronach pochodu gęste szpalery. Przy pięknej już pogodzie, witany dźwiękami Zygmunta, pochód począł wspinać się na wzgórze Wawelu, zapełnione już mrowiem ludzkiem Delegacje z wieńcami wchodziły od strony katedry, olbrzymi wąż uczniów szkół średnich, poprzedzany przez oddział „Sokołów", ciągnął na Wawel drogą od strony kościoła OO. Bernardynów. Około godz. wpół do dwunastej wkroczyły na wzgórze zamkowe przy dźwiękach orkierstr ostatnie grupy. Cały olbrzymi dziedziniec Wawelu i wszystkie miejsca dookoła Wawelu zapełnione ludźmi.

Jedno morze głów ludzkich. Pomimo to panuje porządek wzorowy. Przed domem mieszkalnym, obok katedry, udekorowanym makatami i dywanami, powiewa złocistemi barwami las chorągwi i sztandarów. Około katedry stoją delegacje, które składają wieńce na grobie Kościuszki. Dalszą część placu zajmują foremne szeregi młodzieży. Wreszcie ochmistrz daje znak buławą. W oknie 1-go piętra ukazuje się prof. dr. Kazimierz Morawski i przemawia silnemi lapidarnemi słowy do zgromadzonych tłumów. Nawiązując do obecnego położenia naszego, do ciężkich ciosów, jakie spadają na naród polski w zaborze pruskim, rosyjskim, a nawet i tutaj „gdzie popłynęła niewinna krew, przelana przez bratni nam naród" prof. Morawski mówił: „Wawel jest dla nas tym jerozolimskim „murem płaczu", gdzie mogliśmy wypłakać wobec prochów królewskich swoje bóle i krzywdy. Ale nie dla płaczu tutaj przyszliśmy. W wiekopomny dzień 3 Maja zgromadziliśmy się tu, aby tym królom, którzy spoczywają w grobach katedry złożyć przysięgę, że nie ustaniemy w pracy dla dobra ojczyzny, że przyświecać nam będzie ideał jedności narodowej".

Gdy prof. Morawski skończył, rozległy się dźwięki orkiestr, które w liczbie kilkunastu, jedna po drugiej, grały hymny narodowe. Wreszcie z dziesiątków tysięcy piersi zagrzmiał śpiew „Z dymem pożarów". W powadze i skupieniu tłumy poczęły opuszczać Wawel. Naprzód ruszyły delegacje ze sztandarami, za niemi liczne rzesze publiczności, a w końcu długie szeregi młodzieży szkolnej.

O g. 1 m. 30 na Wawelu zaległa zwykła cisza.

* * *

Podniosły nastrój, jaki panował w mieście naszem w dniu wczorajszym, świadczył najlepiej, że w sercach mieszkańców Krakowa iskra miłości Ojczyzny niewygaśnie nigdy. Od wczesnego rana do późnego wieczora snuły się po całem mieście tłumy publiczności, a przy boku każdego tkwiła dwubarwna kokardka narodowa. Okna mieszkań ozdabiały kartki ilu-

minacyjne T. S. L., a ze szczytów domów powiewały barwne flagi, drzące w podmuchach zachodniego wiatru. Szczególnie Rynek Główny przedstawiał wczoraj widok niezwykły. Z wyjątkiem kilku zaledwie—żydowskich—wszystkie domy prywatne nosiły olbrzymie biało-czerwone sztandary, zaś gmachy miejskie, jak Sukiennice i wieża Ratuszowa flagi biało-niebieskie o barwach miasta. Także ulica Florjańska tworzyła niby szpaler sztandarów: z każdego powiewały po dwie lub trzy chorągwie. Domy, mieszczące się na innych ulicach, posiadały rzadziej dekorację sztandarową—a brakło jej zupełnie—na Kazimierzu. Także właściciele sklepów nie omieszkali przybrać swych portali sklepowych.

Gęsto rozsiane po ulicach i plantach stoliki T. S. L. skupiały koło siebie licznych przechodniów, którzy nie żałowali ofiarnego grosza na cele tej oświatowej instytucji. Członkowie T. S. L. z puszkami składkowemi—oraz młodzież obojga płci—zebrali też sporo grosza ze sprzedaży widokówek i t. p. wydawnictw towarzystwa.

* * *

A teraz porównajmy ten obchód z tak zwanem majowem świętem socjalistów, a będziemy mieli miarę istotnej siły i wpływu żydowskiej międzynarodówki. Ta garść zbałamuconych i nieświadomych rzeczy robotników, gęsto pomieszanych z żydami, który znowu dos konale sobie zdają sprawę z tego o co chodzi. —snuła się po mieście prawie niepostrzeżona, bez zapału, bez przekonania, bez otuchy i wiary.

Trzeciego maja całe społeczeństwo wyległo na ulicę, aby dać głośne świadectwo, że nasze starożytne miasto jest tak samo polskiem i katolickiem, jak przed trzystu laty, a żydowski socjalizm znosi tylko, jak dokuczliwego pasożyta, którego prędzej czy później pozbędzie się gruntownie i na zawsze.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 4 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny** Dziś w poniedziałek Florjana męczennika i Moniki wdowy; we wtorek Piusa papieża wyznawcy i Nawrócenie św. Augustyna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 16; zachód przypada o godz. 6 min. 57; długość dnia godz. 14 min. 41.

— NABOŻEŃSTWO STRAŻY POŻARNEJ odbędzie się jutro w kościele św. Forjana na Kleparzu. W nabożeństwie tem bierze także udział dyrekcja i urzędnicy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Nabożeństwo zwykle odbywało się co roku dnia 1-go maja, zostało jednak przełożone z powodu t. zw. święta robotniczego.

— PO SKOŃCZONYM POCHODZIE komitet koła mieszczańskiego w hali Sukiennic gościnnie podejmował włościan i gości przybyłych do Krakowa na uroczystość obchodu Trzeciego Maja. Do uczty tej dostarczyli bezinteresownie: wina p. J. K. Federowicz, piwa p. p. Gotz-Okocimski i Ripper, wódki pp. Marczyński i Urban, bigosu p. Wincenty Satalecki, wędlin p. Józef Bialik, bułek pp. Wątorski i Bałuk, chleba p. Wiszniewski. W uczcie brało udział przeszło 500 osób.

— FESTYN Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej, który odbył się wczoraj w parku dra Jordana, miał powodzenie niezwykłe. Trzy kasy przy wejściu do parku były tak oblężone przez publiczność, że chwilami cały most na Rudawie prowadzący do parku był zapełniony ludźmi. Największem powodzeniem cieszyły się kartki korespondencyjne i poczta. Podczas festynu przygrywała orkiestra „Harmonji" i wszystkie kapele gimnazjalne. Prócz tego od bywały się ewolucje pochodowe organizacji młodzieży szkół średnich ze sztandarami, poczem oddano hołd twórcom Konstytucji Trzeciego Maja, których pomniki znajdują się w parku. Liczba publiczności podczas tego pierwszego w r. b. festynu dochodziła do 10 tysięcy osób.

Tramwaje kursowały na linii do Parku Jordana w potrójnej ilości wozów przepełnione dążącymi na festyn.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W tygodniu bieżącym p. Tarasiewicz wystąpi 6 razy: we wtorek i w czwartek jako grajek w „Lady Godiwie" Staffa, w środę jako Gucio w „Ślubach panieńskich" Fredry, w piątek w „Królu Stanisławie Auguście" Grabowskiego, wreszcie w w sobotę dwukrotnie: jako poeta, w „Weselu" Wyspiańskiego i jako Gianni w „Beatrix Cenci" Słowackiego.

— KRAJOWY KURS POŻARNICTWA, ochotniczej straży pożarnej, rozpoczął się wczoraj na strażnicy, pod przewodnictwem p. Antoniego Szczerbowskiego. Na wstępie zwiedzono wczoraj wszechstronie urządzenia krakowskiej strażnicy. — Uczestnicy, — który zjechali się w liczbie dwudziestu kilku, brali też wczoraj udział w pochodzie na Wawel oraz zwiedzali pamiątki naszego miasta.

Kurs potrwa dwa tygodnie.

— WYCIECZKA w KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka przeszło 500 włościan z powiatów tarnowskiego, tarnobrzeskiego, grybowskiego i innych, z posłami Witosem i Włodkiem na czele. Gości imieniem Sekcji wycieczkowej przy krajowym Związku turystycznym powitali pp. dr. Ignacy Wróbel, Jaksa Chronowski, dr. Józef Muczkowski i Janusz Dymek. Zaraz po przybyciu brali goście udział w pochodzie na Wawel, a następnie zwiedziwszy dokładnie Katedrę i Zamek królewski, udali się do hali Sukiennic, zaproszeni tam przez Komitet Koła Mieszczańskiego na posiłek. Tu imieniem Rady miasta powitał gości wiceprezydent dr. Henryk Szarski, oraz pp. Groele, Piotr Kosobudzki, prezes Izby Rękodzielniczej oraz Koła Mieszczańskiego, który w przemówieniu swem zaznaczył solidarność ludu z miastem i przedstawił ideę obchodu Trzeciego Maja ideę zgody i łączności wszystkich warstw narodu. Niezwykle serdecznem było przemowienie posła Włodka, który dziękując za gościnę miastu, zaznaczył, że lud polski pozostanie zawsze wiernym ideałom miłości Boga i Ojczyzny.

Goście zwiedzili następnie Muzeum Narodowe, Skałkę a następnie udali się do Parku Jordana, serdecznie przyjęci przez Koło Pań T. S. L. Opiekę nad włościanami powierzono członkowi wycieczkowej Sekcji kraj. Związku turystycznego p. Januszowi Dymkowi i Kołu akademickiemu, którzy nie żałowali trudu i starania, by jak najmilsze wspomnienie o nich goście wynieśli z Krakowa. Koło akademickie w osobach pp. Wawrzysiaka i Zakrzewskiego, z całą pieczołowitością zajęło się następnie oprowadzaniem włościan po mieście i pokazywaniem im pamiątek narodowych. Uczestnicy wycieczki byli też ujęci serdecznem przyjęciem i gościnnością miasta i głośne wyrażali swą wdzięczność wszystkim inicjatorom wycieczki.

— POPIS SZKOŁY DRAMATYCZNEJ MICHAŁA PRZYBYŁOWICZA zgromadził w sobotę liczną publiczność w sali Resursy urzędnicze). Na program popisu złożyły się fragmenty z „Romeo i Julii" (scena balkonowa), „Balladyny", „Mazepy", „Śniegu" i „Zaczarowanego Koła". Sztuki to zbyt trudne, by mogły znaleść zadowalniających interpretatorów w osobach młodych, choćby nawet bardzo uzdolnionych adeptów sztuki dramatycznej. Nic więc dziwnego, że i wykonanie sobotnie wykazywało pewne braki, ale główny leży w wyborze sztuk.

Stosunkowo dobrze odegrano akt pierwszy „Śniegu" Przybyszewskiego dzięki swobodnej, pełnej temperamentu i uczucia grze p. Norwidówny (Bronki) i p. Chaberskiego (Tadeusza). Ciż sami młodzi artyści okazali w scenie balkonowej „Romea i Julii" znaczne zdolności deklamacyjne. P. Norwidówna posiada dla sceny wiele warunków: głos miły, postawę i swobodę ruchów. P. Chaberski i p. Orchowski (dziadek leśny) okazali w swych rolach zarodki talentu scenicznego, podobnie jak obdarzona pięknym głosem p. Sapieżanka (w roli Aliny). Trudna scena z „Mazepy" (w więzieniu) wypadła najsłabiej. P. Chaberskiemu, p. Sapieżance i p. Norwidównie wręczono wieńce i kwiaty.

— ORYGINALNE DEKORACJE. Z pośród sklepów, które w dniu wczorajszym przybrane były mniej lub więcej ozdobnie — wyróżniał się oryginalnością sklep z konfekcją damską p. Leopolda Debelskiego przy ul. Florjańskiej. Portal sklepu obity był zieloną girlandą przewijaną biało-czerwoną szarfą, na której tu i ówdzie przymocowane były chorągiewki o barwach narodowych. W wejściu do sklepu zwieszała się amarantowa tablica, a na niej olbrzymi orzeł biały — wykonany wyłącznie z przyborów do szycia, jak jedwabiu, nici, guzików, szpilek i t. p. — Całość czyniła bardzo ujmujące wrażenie, to też dekorację podziwiały tłumy publiczności przechodniej.

— SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo.

Imieniem p. Fryderyka Heya emerytowanego nadgeometry, obecnie kierownika służby mierniczej przy Dyrekcyi dla budowli wodnych w Wiedniu, upraszam uprzejmie na zasadzie przepisu §. 19. ust. prasowej o zamieszczenie sprostowania odnośnie do artykułu pod tytułem „Emigracja do Argentyny" zamieszczonego w Nrze. 534. pisma „Głos Narodu" z dnia 23 listopada 1907.

Nie jest prawdą, jakoby mi „było obojętnem, dokąd idą nasi", natomiast prawdą jest, że w odczycie moim o austryackiem wychodźctwie do Argentyny, wygłoszonym 12 listopada 1907. w wiedeńskim Towarzystwie austr. ekonomistów („Gesellschaft der österreichischen Volkswirte") oraz w komunikacie, rozesłanym wybitnym posłom do Rady Państwa, politykom i ekonomistom, wskazywałem na etyczny i moralny obowiązek uregulowania piekącej kwestyi naszej emigracyi, skierowania jej na właściwsze tory i zajęcie się losem wychodźców ze wszystkich krajów monarchii, a zatem i z Galicyi.

Nie jest prawdą jakobym zalecał emigrację do Argentyny dlatego, ponieważ „Brazylia" jest „już dość gęsto zaludnioną", natomiast twierdziłem, że „właśnie obecnie spostrzegać się daje wychodźctwo kolonistów z Brazylii, która zaledwo w 1/10 części jest zaludnioną; tłumaczy się to zaś tem, że tak warunki klimatyczne, jak sposób uprawy roli są dla kolonistów niekorzystne".

Nie jest wreszcie prawdą, jakoby artykuł mój i sprawozdania dziennikarskie z mego odczytu były „szkodliwe i mogły wywołać bałamuctwo, o co mi — zdaniem pisma „Głos Narodu" „w gruncie rzeczy chodzi" — przeciwnie prawdą jest, że jedynym celem mojej pracy było właśnie obudzenie jak najszerszego zajęcia się sprawą emigracji i losem naszych wychodźców".

Z wysokiem poważaniem
Dr. St. Rowiński.

— PREZYDENT MIASTA dr. Juliusz Leo, po dwutygodniowym pobycie w Dalmacji — powrócił wczoraj do Krakowa.

— KRONIKA POLICYJNA. Policja aresztowała wczoraj wieczorem pijanego Leopolda Jamrozika, czeladnika krawieckiego, który pod w szynku dwóch młodych terminatorów, jednego 15 letniego drugiego 13 letniego. Na uwagę, że nie godzi się rozpajać niedorostków, Jamrozik zaczął łżyć spokojnych i trzeźwych obywateli wyrazami, które wywołały ogólne zgorszenie, za co go też osadzono pod telegrafem.

— STARCIE MIĘDZY POLICJANTAMI. Wczoraj wieczorem przyszło do starcia między krakowską policją pieszą a konną. Okazuje się, że te dwa rodzaje straży bezpieczeństwa nie mogą znieść się w naszem mieście. Konny policjant wtargnął zupełnie niepotrzebnie na plant y krakowskie w okolicy kościoła OO. Reformatów, których straż nie jest powierzona l on nej policji. Policjant ów,—jak powiadają, był w stanie podochoconym. Kapral policji pieszej zaprotestował przeciw takiemu naruszaniu nietykalności plant, a wtedy konny policjant uderzył go w twarz. Następnie dobyli obaj policjanci szabli i przyszłoby do poważniejszego starcia, gdyby nie zjawił się kapral konnej policji, wobec którego konny policjant

ustąpił i pozwolił się rozbroić, poczem odprowadzonym został do koszar.

† NEKROLOGIA. Cecylia ze Skowrońskich Zawistowska, lat 26, zmarła w Krakowie dnia 30 kwietnia b. r.

Honorata Stefania z Otwinowskich Spiewak, wdowa po sybiraku, lat 67, zmarła dnia 1 b. m.

Helena Emilewicz, lat 68, zmarła dnia 1 b. m.

Helena Werytko, zmarła dnia 1 b. m.

— Z KARLSBADU donoszą nam: Polacy udający się po raz pierwszy do Karlsbadu, a nieznający języka niemieckiego, napotykają na każdym kroku na liczne trudności. Otóż Polacy nie znający ani języka niemieckiego ani też miejscowości mogą się zgłaszać po wszelkie informacje do p. Henryka Rotha w Karlsbadzie, Egerstrasse, Haus „Alice“, który chętnie tychże udziela.

— ZWŁOKI NOWORODKA w PRZESYŁCE POCZTOWEJ. W sobotę nadeszła do lwowskiego urzędu cłowego drewniana paczka, wysłana z Bremy przez Maryę Kwiatkowską, a adresowana do pewnego pana T. we Lwowie. Zawartość paczki zdeklarowaną była jako „szkło“. Ponieważ wymienionej w adresie osobistości nie można było znaleźć pod wskazanym adresem, urząd cłowy otworzył paczkę bez poprzedniego zawiadomienia adresata. I oto wewnątrz skrzynki zamiast szkła znaleziono zwłoki nowonarodzonego chłopczyka, owinięte w białe szmaty i spódnicę. Dziecko było normalnie rozwinięte i żadnych śladów morderstwa nie odkryto. Przeciwnie, nawet pewne oznaki przemawiają za tem, że przy narodzinach dziecka otaczano noworodka pewną troskliwością. Przy trupie znajdował się list, napisany polszczyzną taką, jakiej używają na Szląsku „Wasserpolacy“. Podpisana jakaś K. P. prosi adresata, żeby zajął się pogrzebaniem zwłok dziecka na cmentarzu katolickim we Lwowie, gdyż matka dziecka była Polką ze Lwowa i już nie żyje, a dziecko zaraz po urodzinach ochrzono święconą wodą. Posyła zwłoki do Lwowa jedynie dlatego, że w Bremie pogrzebanoby je na cmentarzu ewangelickim.

Co do osobistości adresata, to nie ulega żadnej wątpliwości, że chodzi o nadużycie nazwiska znanego i powszechnie szanowanego przez kogoś, który nie zna bliżej tej osoby i adres sam sobie sfingował.

Dotychczasowe oględziny zwłok naprowadzają na to, że na noworodku rzeczywiście nie popełniono zbrodni morderstwa, przysłano zwłoki do Lwowa jedynie ze względu religijnego pietyzmu. Ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę sądowe śledztwo, które wdrożono.

— W SPRAWIE EMIGRACJI do SANT PAULO ogłoszono następujący komunikat urzędowy: O wychodźctwie do St. Paulo ogłoszono następujące informacje: Rząd państwowy, jak corocznie, tak i na rok 1907-8 z góry oznaczył liczbę emigrantów i w celu przewiezienia ich wypłacił agencjom okrętowym odpowiednią sumę. Liczba emigrantów na pierwsze półrocze 1908 oznaczoną została na 10.000 europejczyków, którzy w europejskich portach wsiadać muszą na okręt. Liczba ta jest zastosowaną do zbiorów kawy w latach 1907-8, które nie będą wielkie. Większość imigrantów przeznaczoną została do plantacyj kawy, ale płace nie są takie, aby wychodźcy austryaccy, nieprzyzwyczajeni do tej pracy i klimatu, o większych potrzebach życiowych mogli poczynić oszczędności.

Z Teatru.

„Godiva“ dramat w 3 aktach Leopolda Staffa. Znana jest powszechnie angielska legenda o lady Godivie, pięknej małżonce lorda Coventry, który rozgniewany oporem mieszczan przy składaniu danin, zagroził, że miasto spali, a mieszkańców w pień wytnie. Gdy Godiva prosiła go, aby swój gniew pohamował, przysiągł, że tylko wówczas przebaczy miastu, gdy ona przejedzie przez główną ulicę boso bez ubrania.

Godiva spełniła ten warunek, a mieszkańcy Conventry, chcąc jej w tem dopomódz pozamykali drzwi i okna swych domów, aby niczyje oczy nie oglądały pani, poświęcającej się dla ich ocalenia.

Tylko jeden śmiałek ukrył się za węgłem i za tę ciekawość został ukarany ślepotą.

P. Staff osnuł na tem podaniu swój poemat dramatyczny, który jednak ze sceną i teatrem nie wiele ma wspólnego. Jest to utwór czysto symboliczny, obracający się w górnych sferach poetyckiego natchnienia i oparty na myślowych abstrakcjach, nie znoszący zupełnie brutalnego realizmu kulis i dekoracji teatralnych.

Symbole p. Staffa są w ogóle nie bardzo jasne, a w każdym razie dostępne tylko dla małego koła wybranych. Gdyby u nas istniał specjalny „teatr poetów“, o którym nawet na zachodzie napróżno marzą, „Godiva“ znalazłaby tam godne siebie środowisko, ale w teatrze dostępnym dla wszystkich i operującym zwykłemi środkami, wystawienie tego dzieła przeszło bez wrażenia, wywołując więcej zdziwienia niż podziwu. Do tego niepowodzenia przyczyniła się także pewna świadoma sztuczność i przesadna wyszukaność poezyi p. Staffa, której braknie natomiast prawdziwego uczucia i porywającej siły. Jeżeli można odgadywać myśl autora, nie narażając się na zarzut wypaczenia jego intencji, to może Godiva jest symbolem Piękna, opanowanego przez siły brutalne i wyswobodzonego przez Sztukę. Tej kombinacji zawadza trochę zakończenie dramatu, w którem i Godiva zostaje zgnębioną przez hr. Leofrica, co zresztą może oznaczać, że ostatecznie Piękno uledz musi przemocy żywiołowych potęg.

Co do wykonania, było ono na ogół zupełnie dobre, choć usiłowania artystów okazały się bezskutecznemi. Gdyby chodziło tylko o estetyczne i inteligentne oddanie roli Godivy, pani Solska byłaby jej idealną przedstawicielką. Ale ta rola wymaga także dużo siły i ekspresji, co już nie leży w zakresie talentu wytwornej artystki. Z innych wykonawców wymienić jeszcze należy pp. Sosnowskiego, Tarasiewicza i p. Arkawinównę.

Scena przejazdu Godivy pomyślana na wzór słynnego obrazu jednego z angielskich mistrzów, (zdaje się Burne - Jonesa) była oddana równie pięknie jak dyskretnie.

Telegramy.

TRZECI MAJA we LWOWIE.

LWÓW. Uroczystość 3 maja przy pięknej pogodzie wypadła imponująco. O godzinie 11 przed południem odbyła się msza polowa na boisku sokolem przy udziale olbrzymich zastępów Sokołów, młodzieży, cechów i publiczności. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Bandurski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Dziedzielewicz. Po nabożeństwie ruszył pochód na miasto. Na czele Sokoli konni, dalej straż pożarna, kapela narodowa, kilkuset Sokołów pieszych, szkoły żeńskie, studenci szkół średnich z muzyką, młodzież akademicka z dwoma delegatami węgierskimi, których niesiono na rękach, dalej kapela czwartaków, włościanie, muzyka kolejowa i cechy, Strzelnica w strojach narodowych, Rada miejska z prezydjum. Ulice, któremi pochód przechodził, były zapełnione tłumami publiczności.

KANAŁ DUNAJ-ODRA-WISŁA.

WIEDEŃ. Celem przedstawienia wyniku manifestacji, urządzonej w dniu 11 marca z inicyatywy miast Wiednia i Krakowa, oraz Izb handlowych dolno-austryackiej, na rzecz budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, udała się wczoraj deputacja, złożona z zastępców tych 4 korporacyj do ministra handlu i prezydenta Izby posłów, który przyrzekł poruszyć w parlamencie utworzenie osobnej komisji dla trasy wodnej. Wreszcie była deputacja u ministra Korytowskiego, który również przyrzekł poparcie, tak, że rozpoczęcia budowy należy oczekiwać w niedługim czasie.

WIEDEŃ. Minister handlu zarządził na wniosek dyrekcji budowy dróg wodnych zbadanie przez techniczną ekspertyzę wygotowanego przez techniczny oddział tej dyrekcji projektu kanału Dunaj-Odra. Ekspertyza zaczyna swe prace 6 bm. Po ich zakończeniu zostanie zwołana Rada przyboczna dla budowy dróg wodnych i będzie jej przedłożony wynik badań ekspertyzy, jako też obfity materyał w sprawie rentowności kanału.

POGRZEB PESCHKI.

WIEDEŃ. Wczoraj odbył się przy licznym udziale pogrzeb ministra Peschki. W pogrzebie między innemi wzięli udział ministrowie z bar. Beckiem oraz Burian i Schönaich, dalej namiestnik dolnej Austrji, posłowie, członkowie Izby panów i w. i.

SPRAWA KS. EULENBURGA.

BERLIN. Prokurator nakazał już przeprowadzenie śledztwa pierwiastkowego w sprawie Filipa ks. Eulenburga, jako będącego pod zarzutem krzywoprzysięstwa rozmyślnego. Wczoraj przybyła niespodzianie do zamku ks. Eulenburga w Liebenbergu komisja sądowa i przesłuchała księcia szczegółowo. Lekarz sądowy stwierdził, że książę jest istotnie ciężko chory, wobec czego nie można przewieść go do Berlina. Prokurator oświadczył, że przyśpieszy o ile możności sprawę i traktować ją będzie bezwzględnie.

O MAROKKO.

BERLIN. »Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza treść księgi białej o Marokku, która dziś będzie przedłożoną parlamentowi.

REWOLUCJA w AMERYCE.

RIO JANEIRO. W Peru wybuchła rewolucja. Do Limy wysłano wojsko.

SAN JAGO de CHILE. Ruch rewolucyjny w Limie stłumiły wojska rządowe.

LWOW. Namiestnik Dr. Bobrzyński przybył tu wczoraj wieczór o 8 min. 40, powitany na dworcu przez wiceprezydentów namiestnictwa hr. Łosia i Kleeberga, oraz radcy Grodzickiego i dyrektora policji Schechtla.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Ogłoszenie licytacji.

dnia 11-go maja 1908 roku i dni następnych.

.·.·. DYREKCJA ·.·.·.

Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach a mianowicie: Nr. 15.638 16.354, 16.705, 17.221, 22.586, 22.785 i 34. 202 z r. 1906, oraz od Nr. 34.847 do Nr. 41.979 z r. 1906 i od Nr. 1 do Nr. 14 543 z r. 1907 t. j. **dodnia 30 kwietnia 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** Nr. 13.401 z r. 1906 i Nr. Nr. 2.154, 4.301 i 5.508 z r. 1907, oraz od Nr. 6.632 do Nr. 16.149 z r. 1907 t. j. do **dnia 31 października 1907 r.** włącznie **zastawione**, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 11 maja 1908 r.** i **dni następnych** o godzinie pół do 10 przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 maja 1908 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

L. 1998. 08.

Krosno dn. 30 kwietnia 1908

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia na razie prowizorycznie posady rachmistrza oraz kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną w kwocie 1200 kor. z obwiązkiem złożenia kaucji w wysokości powyższej płacy rozpisuje się na mocy uchwały Rady z 30 kwietnia 1808 z terminem wnoszenia podań do tutejszego Magistratu **do 21 maja 1008.**

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:

1). metrykę chrztu
2). opis przebiegu życia
3). dowód kwalifikacji wymaganej rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 25 maja 1891 N. l. Dz. u. kraj.
4) Swiadectwo zdrowia i moralności.

O powyższe posady mogą się ubiegać także emeryci mający wymaganą kwalifikację i będący w sile wieku.

Burmistrz
Dr. Czajkowski.

Oświadczenie.

Stwierdzamy niniejszem że Członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczonem z następujących powodów.

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone,

po drugie Członkowie Centrali zakupu dla urzędników i oficerów kupują nie legitymując się uprzednio jako Członkowie Centrali Zakupu wobec czego wszelkie nadwyżki są nie możliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu" dla urzędników i oficerów pewnego rabatu który wynagradza nam.

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia,
2) Uwolnienie od wszelkiego del-credra.
2) wypłata gotówką.

Czaplicki Karol jubiler pl. Marjacki l. 1.
Ditmar R. Rynek 13. fabryczny skład lamp.
D. E. Friedlein Księgarnia Rynek gł. 17.
Borejko Wł. Magazyn obówia św. Anny 4.
Tomasz Górecki Rynek 9. Naczynia kuchenne.
Hochstim L. Floryańska 5. Skład i fabryka kapeluszy.
Hellman Kohn i Synowie Magazyn ubrań Rynek gł.
Jakubowski M. Sukiennice Wyroby z chińskiego srebra.
Janeczek i Ziembicki Rynek Handel galanteryjny i papieru.
Larisch Antoni, Szewska 39. skład aparatów fotogr.
Łojek Szczepan, Szpitalna 34. Skład mebli i dywanów.
Lauer Zygmunt Pałac Spiski skład mebli biurowych.
Moor K. Skład futer Grodzka 32.
Mottl Antoni Wiślna 9. Zakład uniformowy.
Messer J. Szewska 1. Magazyn obówia.
Nemetz H. Szewska 2 skład rowerów i maszyn.
Pamm M. Rynek skład mebli.
Piotrowicz Stanisław wyroby rymarskie Florjańska 8.
Progress Wrzesińska 1 fabryka tutek i bibułek.
Rapaport Teodor Grodzka 20. Modne towary.
Szufa Ludwik Szewska 7 Magazyn krawiecki.
Sperber Bracia Rynek główny. Bielizna, krawatki i tp
Spółka krawiecka Florjańska 57. W. Eilipkiewicz, J Bętkowski, W. Miśko.
H. Schmeidler Stradom, Gorsety.
Schwarz Henryk Grodzka 13 konfekcya damska.
Spira B. N. Florjańska 12 kapelusze damskie.
Tomaszkiewicz Floryańska 2 Optyk i mechanik
Tomaszewski Władysław Rynek gł. 16 skład lamp i porcelany Uniwersalny magazyn
Roman Drobner. Pl. Szczepański
Wechsler Grodzka 69 skład gramofonów
Warmuzek J i E. Bochenski Zakład krawiecki wielopole 1.

Centrala Zakupu dla Urzędników i oficerów Kraków Wrzesińska L. 1 udziela członkom swoim kredytu towarowego, bez procentu. Kondyktu ręczyciela na dogodne spłaty w 24 ratach miesięcznych.

Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów Kraków Wrzesińska 1 donosi Pp. kupcom krajowym że komertuje rachunki Pp. urzędników i oficerów pod nader przystępnemi warunkami.